



Głos Łudu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

»Pięte koło«
bawiło do łez
| s. 3



Przed nami
ważne zadania
| s. 4



Zawałowe mecze
zaolziańskich drugoligowców
| s. 8



Nie damy zamknąć ani jednej szkoły!

REGION: Dyrektorzy polskich szkół spotkali się w czwartek w Centrum Pedagogicznym dla polskiego szkolnictwa narodowościowego. Powód nie był błahy: przygotowywane w Ministerstwie Szkolnictwa nowe zasady finansowania mogą być bardzo niekorzystne dla naszych placówek, o ile nie uda się wywalczyć innych warunków. – Nie ma powodów do paniki. Trzymamy rękę na pulsie, a ministerstwo jest otwarte na rozmowy z nami – uspokaja Barbara Smugała, prezes Towarzystwa Nauczycieli Polskich w RC.



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

W czwartek spotkali się w Centrum Pedagogicznym dyrektorzy wszystkich polskich szkół.

W tej chwili warunki finansowania polskiego szkolnictwa mniejszościowego są bardzo dogodne, dzięki temu mogą działać nawet te najmniejsze szkoły. Takie zasady Polacy wywalczyli na początku lat 90. – Teraz dojdzie do całkowitej zmiany finansowania. W tej chwili dostajemy pieniądze na każdego ucznia, ale po zmianach fundusze będą przyznawane nie na ucznia, ale na nauczyciela, tzn. na klasę, co może doprowadzić do likwidacji małych szkół, które nie potrafią zapłacić klasy – wyjaśniła Barbara Smugała.

Chociaż o planowanych zmianach przedstawiciele naszej mniejszości wiedzą już od kilku lat, teraz zintensyfikowali działania, ponieważ sprawa weszła w kolejny etap i znany jest już termin, od którego obowiązywać będą nowe zasady: 1 stycznia 2018 roku.

Odbłyły się już trzy spotkania z urzędnikami z Ministerstwa Szkolnictwa. Na ostatnie spotkanie do Pragi wyjechali Barbara Smugała z Towarzystwa Nauczycieli Polskich, Marta Kmeť jako prezes Centrum

Pedagogicznego, dyrektor Polskiego Gimnazjum Andrzej Bizoń oraz Józef Szymeczek i Dariusz Branny z Kongresu Polaków. Nasza delegacja otrzymała w Ministerstwie dokładne informacje i tabelki, według których mają być po nowemu wyliczane środki w szkołach. Mając w ręku te dane kierownictwo TNP i Centrum Pedagogicznego zwołało naradę z dyrektorami naszych placówek. Pomimo wolnego dla szkół dnia, 24 marca w siedzibie Centrum Pedagogicznego w Czeskim Cieszynie zjawili się dyrektorzy wszystkich polskich szkół. Teraz każdy będzie musiał na podstawie ministerialnych tabel obliczyć, jak w tym rozrachunku wypadnie ich szkoła. Na tej podstawie, oraz po otrzymaniu z ministerstwa odpowiedzi na pytania, które zrodziły się w czasie narady, sformułowane zostaną postulaty polskiej strony, które zostaną przedstawione ministerstwu. W czasie czwartkowego spotkania utworzono zespół roboczy, który będzie się regularnie spotykał i na bieżąco pilnował sprawy.

– Ministerstwo jest otwarte na nasze postulaty, dali nam możliwość wypowiedzenia się, jednak konkretne rozmowy dopiero się zaczęły – tłumaczy Barbara Smugała. Jak mówi, Polacy dostali już wyraźny sygnał, że Ministerstwo Szkolnictwa jest im przychylne. Spełniono jeden z postulatów polskiej strony i zgodzono się na obniżenie dolnej granicy uczniów w klasie: według nowego rozporządzenia w klasie szkoły małoklasowej będzie mogło kształcić się 8 uczniów, a nie 12, jak w tej chwili, natomiast w szkole pełnoklasowej dolna granica wynosiła będzie 10. Teraz do rozwiązania pozostaje kwestia najważniejsza: wywalczyć przynajmniej takie warunki finansowania, jakie polskie placówki mają w tej chwili.

Jak mówi Smugała, według niej konieczne będą negocjacje i nacisk polityczny. W sprawę aktywnie zaangażowane są Kongres Polaków, Konsulat Generalny RP w Ostrawie i praska Ambasada RP.

– Nowy system finansowania szkolnictwa przygotowywany jest

od kilku lat, sygnały o tym mieliśmy więc już dawno. O sprawie rozmawialiśmy już m.in. z byłą panią konsul Anną Olszewską – wyjaśnił Józef Szymeczek, prezes Kongresu Polaków w RC. – To sprawa, którą trzeba zająć się na szczeblu politycznym. Będziemy prowadzić rozmowy na ten temat i stanowczo domagać się wprowadzenia rozwiązania, które nie zaszkodzi naszemu szkolnictwu. Chcemy, żeby status naszych szkół został zachowany. Nie wykluczamy spotkań na najwyższym szczeblu i interwencji Ambasady RP – zapowiedział prezes KP.

– Wierzę, że uda nam się wywalczyć nasze warunki. Zapowiedzieliśmy jasno w ministerstwie, że nie zgodzimy się na żadną optymalizację naszych szkół, ponieważ sieć naszych placówek jest już tak zoptymalizowana, że już nie chcemy zamknąć ani jednej szkoły, nawet tej najmniejszej – powiedziała Barbara Smugała.

ELŻBIETA PRZYCZKO

ZDARZYŁO SIĘ

PAPIEŻ ZAAPELOWAŁ O POKÓJ

Zgodnie z wielowiekową tradycją papież udzielił w Niedzielę Wielkanocną z balkonu bazyliki św. Piotra w Watykanie błogosławieństwa Urbi et Orbi – Miastu i Światu. W wygłoszonym wcześniej orędziu Franciszek poruszył najbardziej palące problemy dzisiejszego świata: wojny na Bliskim Wschodzie, w Afryce i na Ukrainie i wezwał do ich zakończenia. Zaaapelowwał o zakończenie wojny w Syrii, gdzie – jak mówił – „trwa ponury orszak zniszczeń i śmierci”. Oddał hołd ofiarom terroryzmu i prosił, by nie zapominać o losie uchodźców. Nawiązał też do zapowiedzianego na maj pierwszego Światowego Szczytu Humanitarnego i wyraził nadzieję, że wypracuje on politykę zdolną nieść pomoc i chronić ofiary konfliktów oraz innych kryzysów, w tym przede wszystkim tych, którzy są prześladowani z powodów etnicznych i religijnych. Do prześladowanych chrześcijan papież skierował słowa pocieszenia Jezusa: „Nie lękajcie się, Jam zwyciężył świat”. – Niech pełne otuchy orędzie Jezusa pomoże każdemu z nas przystąpić na nowo z większą odwagą i nadzieją do budowy dróg pojednania z Bogiem i braćmi. Tego potrzebujemy – powiedział na zakończenie papież Franciszek. (ep)

ŚMIERTELNY UPADEK

35-letni mieszkaniec Hawierzowa nie przeżył upadku z czwartego piętra. Do zdarzenia doszło w piątek wieczorem w centrum Hawierzowa. W ciągu pięciu minut od zgłoszenia wypadku na miejsce przybyła karetka pogotowia ratunkowego. Przed przyjazdem karetki pierwszej pomocy bezskutecznie udzielali mężczyźni świadkowie zdarzenia. Niestety działania ratowników nie pomogły mężczyźnie, który zmarł na miejscu. (ep)

POGODA

wtorek

środa



dzień: 11 do 14 °C
noc: 9 do 4 °C
wiatr: 3-8 m/s

dzień: 11 do 15 °C
noc: 8 do 4 °C
wiatr: 3-5 m/s



9 771212 422027

1 6 0 3 6

KRÓTKO

OGRANICZENIA
W RUCHU

BYSTRZYCA/KARPĘTNA

(maki) – W wyniku postępujących prac na budowie drogi krajowej I/11 dojdzie do zamknięcia drogi w kierunku z Bystrzycy na Karpętną. W związku z budową mostu nad drogą III/01142 na Karpętniej od piątku 1 kwietnia od godz. 8.30 do niedzieli 3 kwietnia do godz. 19.00 oraz od piątku 22 kwietnia od godz. 8.30 do 24 kwietnia do godz. 19.00 zostanie całkowicie zamknięty ruch drogowy na stu metrach drogi wiodącej od skrzyżowania z sygnalizacją świetlną w kierunku na Karpętną. Kierowcy skierowani zostaną na objazd, który poprowadzi po drodze I/11 przez Wędrynię i Łyżbice, następnie od skrzyżowania przy Restauracji U Napoleona prowadzić będzie przez Oldrzychowice na Karpętną. Ograniczenia ruchu drogowego obejmą również połączenia autobusowe.

* * *

MOŻNA
KARTĄ

HAWIERZÓW (sch) – W magistracie można płacić kartą płatniczą. Możliwość ta została na razie wprowadzona w przypadku opłat związanych z rejestracją i wyrejestrowaniem samochodów, z tablicami rejestracyjnymi, w tym również z tablicami na życzenie. W przyszłości miasto zamierza objąć usługą również inne opłaty uiszczane w ratuszu. Jedną z nich ma być opłata w wys. 4000 koron za wydanie paszportu w trybie przyspieszonym.

* * *

POMOC
Z UCZELNI

OSTRAWA (sch) – Wyższa Szkoła Górnicza-Uniwersytet Techniczny w Ostrawie zorganizowała wspólnie ze spółką użyteczności publicznej „Moment” zbiórkę odzieży i zabawek. Rzeczy, które później zostaną sprzedane w działających na zasadzie wolontariatu charytatywnych sklepach „Moment”, można było przynosić na uczelnię przez ostatnie dwa tygodnie. Dochód ze sprzedaży zostanie przekazany organizacjom „Žebříček”, „Mobilní hospic Ondrášek”, „Kola pro Afriku” i „Save Elephants”.

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

**Serwis o Polakach
na Zaolziu**

Podziękowania i prośba o więcej



Fot. DANUTA CHLUP

Oznaczeni nauczyciele (na pierwszym planie od lewej): Halina Burgott, Halina Cymorek, Zofia Sikora i Gustaw Walek.

Dzień Nauczyciela w RC przypadł w tym roku na Poniedziałek Wielkanocny. Pedagodzy z polskich szkół i przedszkoli świętowali już w ub. środę. W Ośrodku Kulturalno-Towarzystwem „Strzelnica” w Czeskim Cieszynie wysłuchali koncertu polskiego zespołu instrumentalnego The Threex. Drugi podarunek przygotowali utalentowani recytatorzy z Gimnazjum Polskiego im. Juliusza Słowackiego, bawiąc ich wierszami Adama Mickiewicza, Wisławy Szymborskiej i Sławomira Mrożka. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele organizacji związanych ze szkolnictwem oraz konsul Maria Kovács.

Obchody Dnia Nauczyciela, co roku organizowane przez Towarzystwo Nauczycieli Polskich, tradycyjnie są połączone z wyróżnieniem zasłużonych pedagogów. W tym roku Akty Uznania TNP otrzymali: Halina Burgott – długoletnia nauczycielka języka niemieckiego w Gimnazjum Polskim, Halina Cymorek – polonistka pracująca w szkołach

w Bystrzycy, Nydku i Trzynie, Zofia Sikora, która przez 40 lat była dyrektorką przedszkoli – najpierw w Milikowie, a następnie w Jabłonkowie oraz Gustaw Walek, odznaczony za 25 lat pracy w zarządzie Klubu Nauczycieli Emerytów.

Prezes TNP, Barbara Smugała, podziękowała koleżankom i kolegom za ich znaczący wkład w wychowanie młodego pokolenia Polaków na Zaolziu. W swoim przemówieniu podkreśliła, że nauczyciel należy do grona osób, które mają największy wpływ na kształtowanie osobowości młodego człowieka. To wymaga odpowiedzialności i samodoskonalenia.

– Wiem, że rola nauczyciela w polskiej szkole różni się od nauczyciela w szkole czeskiej, że jest szczególna. Prowadzicie państwo chóry, zespoły, drużyny zuchów i harcerzy, organizujecie baliki, akademie, przedstawienia. Realizujecie projekty, których jest coraz więcej. Na wszystkich barkach leży organizacja Zjaz-

du Gwiazdzistego, Igrzysk Lekkoatletycznych, Festiwalu Piosenki Dziecięcej czy konkursów recytatorskich – przypomniła Smugała. Nawiązała także do sejmików przed Zgromadzeniem Ogólnym Kongresu Polaków. – Na każdym sejmiku są poruszane sprawy szkolnictwa, zwłaszcza kondycja języka polskiego w naszych szkołach. Jestem przekonana o tym, że zdecydowana większość nauczycieli nie ma z tym problemu, niestety są wyjątki, gdzie sytuacja nie jest najlepsza. Wszyscy o tym wiemy. Zastanówmy się, czy nie warto popracować nad sobą, czy nie warto skorzystać z wielu szkoleń i wyjazdów do Polski organizowanych dla nauczycieli, by poprawić nasz język polski. Musimy dążyć do tego, by w naszych szkołach słychać było piękny język polski nie tylko na lekcjach, ale także w czasie przerw i zajęć pozalekcyjnych. Przecież w interesie nas wszystkich leży utrzymanie polskości na naszym terenie – apelowała do zebranych. (dc)

Akty
uznania

Uroczystości odbyły się także w Karwinie. Z okazji Dnia Nauczyciela miasto jak co roku postanowiło wyróżnić pedagogów z miejscowych szkół. W ubiegłym tygodniu wręczono akty uznania 24 nauczycielom szkół podstawowych, średnich, a także przedszkoli. Nagrodzono ich w dwóch kategoriach: wyrazista osobowość pedagogiczna roku oraz długoletnia praca pedagogiczna. Wśród wyróżnionych za wieloletnią pracę w szkolnictwie znalazła się dyrektorka polskiego przedszkola we Frysztacie, Elżbieta Gałuszka. Uroczystość odbyła się w Zamczku Piotrowice, a po części oficjalnej nauczyciele mogli wysłuchać koncertu Romana Vojtki. (ep)

Młodzi lingwiści

Świąteczną znajomością angielskiego, niemieckiego, francuskiego oraz rosyjskiego musieli się 17 i 18 marca wykazać uczniowie średnich szkół hotelowych, którzy zjechali z całego kraju do Czeskiego Cieszyna na 18. edycję międzynarodowego konkursu językowego. Organizacji konkursu podjęła się czeskokieszyńska Średnia Szkoła Albrechta. – Uczniowie mieli do wykonania cztery zadania: rozumienie ze słuchu, prezentację dwudniowej wycieczki w Republice Czeskiej, pięciminutowy mo-

nolog na wylosowany temat fachowy oraz rozmowę sytuacyjną, w której partnerem był jeden z członków jury – wyjaśniła nauczycielka Zdeňka Pašková ze szkoły-organizatora. W kategorii języka rosyjskiego uczeń szkoły Albrechta, Jakub Olbrich, zajął pierwsze miejsce, także w językach angielskim i niemieckim miejscowi uczniowie poradzili sobie bardzo dobrze, plasując się w pierwszej czwórce najlepszych. Kolejna, 19. edycja konkursu, odbędzie się ponownie w Czeskim Cieszynie. (ep)

Kino dopiero w maju

Karwińscy miłośnicy kina muszą dalej uzbroić się w cierpliwość. Otwarcie Kina Central, które już od roku jest placem budowy, zostało przesunięte na maj. – Musimy ponownie zająć się spełnieniem wymogów przepisów bezpieczeństwa przeciwpożarowego, miasto złożyło również w firmie budowlanej reklamację remontu jednej ze ścian. Właśnie trwa jej naprawa – wyjaśniła powody opóźnienia rzeczniczka karwińskiego magistratu, Šárka Swiderová.

Pod koniec roku zakończył się remont najbliższej okolicy kina –

chodników i rabatek – ze spóźnieniem. Firma wykonująca te prace nie wyrobiła się na czas, co spowodowało kolejne opóźnienia. Firma budowlana, która ruszyła z remontem obiektu, napotkała natomiast na nieoczekiwane utrudnienia i przed rozpoczęciem właściwych prac musiała usunąć wady konstrukcyjne. W dodatku w lutym budynek nie przeszedł przez kontrolę straży pożarnej, okazało się, że urządzenia które mają zapewnić odpowiednią cyrkulację w wyjściach przeciwpożarowych, nie działają tak, jak powinny. (ep)

SEJMIKOWY ROZKŁAD JAZDY

	CZ. CIESZYN	...
	NYDEK	...
	STONAWA	...
	TRZYNIEC	...
	KARWINA	...

31. 3. (czwartek) godz. 17.00, MK PZKO Orłowa-Lutynia. Zapraszamy mieszkańców Orłowej-Lutyni, Rychwałdu, Dąbrowy i Poręby.

4. 4. (poniedziałek) godz. 17.30, Hawierzów, Dom PZKO-Błędowice

7. 4. (czwartek) godz. 18.00, Brno, siedziba Klubu „Polonus”, Radnická 8.

ANKIETA

Jaką nazwę w przyszłości mogłby obrać „Głos Ludu”
(może być więcej propozycji)

Imię i nazwisko.....

Telefon kontaktowy.....

CZYTAJ NAS
CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

**Serwis o Polakach
na Zaolziu**

Zareklamuj się w
»GŁOSIE LUDU«
Tel. 775 700 896

»Piąte koło« bawiło do łez

Sala teatralna hotelu „Pod Akacjami” w Łomnej Dolnej z wielkim trudem pomieściła publiczność, jaka przybyła tam w Niedzielę Wielkanocną, by obejrzeć przedstawienie teatralne przygotowane przez aktorów Miejsowego Koła PZKO. Goście nie zawiedli się. Miejsowy zespół teatralny przez godzinę zapewnił wszystkim rozrywkę na najwyższym poziomie, momentami bawiąc publiczność do łez. W przerwach zagrała zaś kapela „Bukón” z Jabłonkowa.

Klub Młodych MK PZKO w Łomnej Dolnej przygotował w tym roku komedię Władysława Młynka „Piąte koło” w reżyserii Bogdana Mruzka i Romana Niedoby. – Znając poprzednie występy tego zespołu, możemy być pewni, że dzisiaj będzie jeszcze lepiej i zabawniej. Gwarancję daje przecież ich ponad 20-letnie doświadczenie – mówił Marek Słowiacek, witając łomniańskich pasjonatów i przyjaciół teatru.

Dodał, że wyboru spektaklu dokonał Bogdan Mruzek, prezes Miejsowego Koła PZKO w Łomnej Dolnej. – Jeśli więc po przedstawieniu będziecie chcieli dziękować, dziękujcie Bogdanowi. A jeśli będą jakieś pretensje, to też do Bogdana – żartował Słowiacek, który przekonywał przy tym, że łomniański Klub Młodych powoli przekształca się w Klub Seniora. – Dziś może więc być ciekawie. Nie zdradzę jednak, co symbolizuje tytułowe „Piąte koło”. Może ono oznaczać coś nowego i fajnego, ale z drugiej strony wiadomo, że auto z pięcioma kołami nie pojedzie, Pytanie, co z tego wyniknie, pozostawiam państwu – mówił Słowiacek, zagajając niedzielne spotkanie.

W rozmowie z „Głosem Ludu” Bogdan Mruzek tłumaczył zaś, że komediowa dwuaktówka „Piąte



Wielkanocne przedstawienia teatralne mają w Łomnej Dolnej długą tradycję.

koło” jest jedną z kilkunastu sztuk teatralnych Władysława Młynka, jakie otrzymał on od Józefa Jachnickiego. – Wśród nich są jednak przedstawienia wymagające rozbudowanej scenografii, tymczasem

nieduża scena Hotelu „Pod Akacjami” ma swoje ograniczenia. Dlatego wykorzystujemy oszczędną scenografię, jaką przygotowaliśmy dla jednego z wcześniej przygotowanych spektakli – tłumaczył Mru-

zek, który wystąpił w niedzielnym przedstawieniu w roli ojca. Obok prezesa PZKO na scenie zaprezentowali się publiczności Zdeněk Mruzek (w roli matki), Mariola Bocek (jako Hanka), Adam Kola-

sa (jako Janek) oraz Józef Szkandera (jako Staro Buczkula). Szykując się do tego występu grupa teatralna spotykała się na próbach raz w tygodniu już od lutego.

– Nasze żony twierdzą jednak, że wspólnie ze Zdeněkiem nie musieliśmy mocno ćwiczyć, bo tacy jesteśmy na co dzień. Prowadzone przez nas rozmowy są zaś podobne do stworzonego przez nas scenicznego obrazu – żartował Bogdan Mruzek.

Brawurowy, sceniczny występ pezetkaowców stanie się z pewnością w Łomnej Dolnej jednym z kulturalnych wydarzeń tegorocznej wiosny. Nic więc dziwnego, że aktorom gratulowała sama wójt Renata Pavlinová.

– Dzisiejsze przedstawienie było piękne, profesjonalne i stanowiło prawdziwe zwińczenie Wielkanocnej Niedzieli. Cieszymy się więc, że członkowie PZKO kontynuują naszą łomniańską tradycję – mówiła Pavlinová, życząc zebrany w hotelu „Pod Akacjami” zdrowych i pięknych Świąt Wielkanocnych.

Członkowie zespołu teatralnego zapowiedzieli zaś, że za rok na tamtejszej scenie wystąpi dużo więcej osób. – Zapraszamy więc wszystkich, którzy chcieliby z nami zagrać. Przyjdźcie do nas – apelował Mruzek. **WITOLD KOŹDŃ**

Kupa śmiechu z Jewką i Hadamem

Hadam i Jewka, postaci doskonale już znane widzom milikowskich przedstawień teatralnych, w Wielkanocną Niedzielę ponownie rozśmieszyły do łez gości Miejsowego Koła PZKO Milików-Centrum. Działający przy Kole amatorski zespół teatralny wystawił swą kolejną sztukę pt. „Stary pachol” napisaną przez państwa Irenę i Jana Czudków.

Na widowni oprócz licznych gości z Milikowa i okolicznych miejscowości pojawili się także wójt gminy i równocześnie prezeska sąsiedniego Koła w Milikowie-Pasiekach, Ewa Kawulok, oraz proboszcz parafii jabłonkowskiej Janusz Kiwak. W pierwszym rzędzie siedzieli także autorzy scenariusza, z zachwytem obserwując, jak na scenie ożywają pomysły przez nich bohaterowie.

– Sztukę zaczęliśmy pisać dopiero w grudniu, dlatego miałem wrażenie, że nie jest do końca doszlifowana. Myślę jednak, że zespół doskonale sobie z nią poradzi. Znam już dobrze milikowskich aktorów, dlatego pisząc sztukę już wyobrażam sobie ich w tych rolach i tworzę te postaci trochę pod nich – powiedział naszej gazecie przed przedstawieniem Jan Czudek.

Napisana dla siedmiu aktorów komedia jest już piątą sztuką, którą Czudkowie przygotowali dla milikowskiego teatru i jak zwykle miejscowi komedianci poradzili sobie z nią na medal, pomimo że tym razem mieli mało czasu na przygotowania. – Na próbach spotykaliśmy się od sześciu tygodni, ćwicząc intensywnie 2-3 razy w tygodniu – zdradziła nam reżyserka przedstawienia, Halina Waclawek. – Nasz teatr działa już od 21 lat, niektórzy grają z nami od samego początku. Po tylu latach na pewno niewiele nam brakuje do profesjonalnego aktorstwa. Przynaj-

mniej wiele osób mówi nam, że spokojnie moglibyśmy wystąpić na scenie prawdziwego teatru – dodała. – Tym razem dostałem dobrą rolę: gram spokojnego tatę, który dostosowuje się we wszystkim do swojej bardziej energicznej żony – zdradził odtwórca Hadama, Kazimierz Sikora, który z miejscowym teatrem związany jest od samego początku. – Miewałem już różne role: raz musiałem wytrzymać cały dzień z „semetryką”, innym razem się rozwodziłem, a w przedstawieniu „Aparat” musiałem się nawet... ocielić.

Nie zawsze więc było łatwo. Tym razem mam o wiele spokojniejszą rolę – mówił.

Milikowskie wielkanocne przedstawienia mają już swoich stałych fanów, którzy nie zawiedli także tym razem. Jak zwykle śmiechu było co nie miara. Tym razem wszystko kręciło się wokół Pawła, który przyprowadził do domu „jakoby kapeczke takóm koleżance” oraz kuzyna Jana, skąpego starego kawalera, którego należy albo ożenić, albo wrobić w przegarnięcie młodej pary – w zależności od tego, co będzie bardziej

korzystne. „Błogosławiony dom, jak żeś w nim je sóm” – taką dewizę wyznaje zaradna i nieco wyrachowana Jewka (Dorota Hóta), a jej mąż Hadam (Kazimierz Sikora) w pełni się z nią, jak zwykle, zgadza. Przedsiębiorczy rodzice postanawiają wyeksponować z domu syna Pawła (Władysław Niestanik) z jego narzeczoną Mańką (Urszula Mazur). Najlepiej do starego kawalera Jana (Józef Waclawek), z którego majątku może się przy okazji uda co nieco uszczknąć. Swoją rolę odgrywa w tej świetnej historii także natrętna ciotka (Re-

nata Staszowska) oraz kolega Jozef (Ryszard Stonawski), a także dwie walizki, które rzecz jasna przez pomyłkę zamieniono, co wywołało całą serię komicznych nieporozumień.

– Co chcym, to se robiym – zwykł mawiać Jano, chwając sobie swój starokawalerski żywot. Niestety, wkrótce Hadam i Jewka porządnie zatrzęsą jego spokojną egzystencją, choć sytuacja nieco wymknie się im spod kontroli, głównie za sprawą Mańki i jej nie do końca wyjaśnionego statusu sieroty. Pełna barwnych postaci, komizmu słownego i sytuacyjnego oraz kilku prze zabawnych pomysłów komedia rozbawiła licznie zebraną w Domu PZKO publiczność, a miejscowy zespół teatralny zebrał naprawdę wielkie brawa. Jak zakończyła się ta historia, zdradzać nie będziemy, ponieważ przedstawienie będzie można zobaczyć jeszcze kilkakrotnie. Kto nie miał okazji przybyć na niedzielną premierę do Milikowa, nie musi się więc martwić. W Miejsowym Domu PZKO sztuka wystawiana będzie jeszcze trzy razy – w najbliższą sobotę i niedzielę oraz tydzień później, 10 kwietnia. Milikowski zespół teatralny wystawi jednak przedstawienie jeszcze sześć razy, przez cały kwiecień i maj jeżdżąc po okolicznych kołach PZKO. „Starego pachola” będzie można zobaczyć m.in. w Gródku, Boconowicach, Cierlicku-Kościele czy Nieborach. **(ep)**



Spokojne życie „starego pachola” Jana (z prawej) przewróci się do góry nogami.

Przed nami ważne zadania

Kontynuujemy rozmowy z członkami Rady Kongresu Polaków w kończącej się wkrótce kadencji. Tym razem rozmawiamy z Małgorzatą Rakowską, która jest radną KP od dwóch kadencji. Emerytowana nauczycielka i była dyrektorka polskiej szkoły w Gnojniku jest długoletnią działaczką społeczną, a z samym Kongresem związana jest od początku jego istnienia. Z ramienia Kongresu jest członkinią Komisji Narodowościowej i pełnomocnikiem gminnym w Czeskim Cieszynie.

To pani druga kadencja w Radzie Kongresu Polaków. Czym różniła się mijająca właśnie kadencja od tej poprzedniej?

W każdej kadencji jest sporo zadań wynikających z uchwał Rady Przedstawicieli i samej Rady KP. Każda kadencja ma trochę inne akcenty, ale w sumie model pracy jest bardzo podobny. Nowa Rada będzie miała na pewno znowu sporo nowych zadań. Bardzo bym się cieszyła, gdyby wśród nowo wybranych radnych znaleźli się mądrzy, aktywni, młodzi ludzie. Zależy mi na tym, żeby Rada była nadal dobrze prowadzona, bo Kongres Polaków jest bardzo potrzebny dla pilnowania i załatwiania naszych najistotniejszych spraw, takich jak prawa mniejszości, szkolnictwo polskie, finansowanie polskich mediów (zwłaszcza „Głosu Ludu”), zmiany w ustawach itd. To także reprezen-

tacja naszej społeczności na zewnątrz.

Choć radną jest pani od ośmiu lat, w strukturach Kongresu działa pani dłużej?

W różnych strukturach Kongresu jestem od 26 lat, z obecnych członków Rady mam chyba najdłuższy staż. Byłam jedną z osób, które reaktywowały Towarzystwo Nauczycieli Polskich w RC w 1990 roku. 3 marca 1990 ukonstytuował się Kongres Polaków, a zaraz potem, 10 marca, powstało TNP w RC. TNP było w tym czasie jedną z najważniejszych organizacji skupionych w KP, a sprawy warunków prawnych i finansowych dla polskiego szkolnictwa były wtedy niesłychanie ważne. Rok po reaktywacji TNP zostałam jego prezeską. Ponieważ rozpadły się poprzednie struktury zajmujące się szkolnictwem polskim, wszystkie sprawy z nim związane w tych czasach spoczęły na barkach TNP. Jeździłam wtedy w tych sprawach do Warszawy, do Pragi, do Ministerstwa Szkolnictwa, a oparciem dla nas była właśnie Rada Kongresu, z którą ściśle współpracowaliśmy.

Jako radna Kongresu interesuje się więc pani przede wszystkim sprawami naszych szkół?

Tak, szkolnictwo to mój priorytet. Na przykład brałam udział w przygotowaniach do egzaminów wstępnych na studia do Pol-



Małgorzata Rakowska

ski i w licznych spotkaniach roboczych dotyczących szkolnictwa. Jestem także współautorką rozdziału o szkolnictwie w „Wizji 2035”. Uważam, że niezwykle ważne jest uświadomienie naszemu społeczeństwu, że trzeba coś zasadniczego robić dla zachowania polskości na Zaolziu. Szkoły nasze spełniają tutaj niezwykle ważną rolę, chyba najważniejszą. Oprócz tego w poprzedniej kadencji wypełniałam wiele innych zadań niezwiązanych ściśle ze szkolnictwem.

Na sejmikach gminnych przed-

stawicie Kongresu Polaków przekonali się, że ludzie w terenie niewiele wiedzą o tym, co robi Kongres, jakie ma posłanie i jakie działania podejmuje.

W tym roku wzięłam udział w dziesięciu sejmikach. W naszym społeczeństwie naprawdę występuje brak wiedzy i świadomości tego, co robi Kongres, a robi tego bardzo dużo. Czasem nawet ludzie, którzy działają w naszych strukturach, nie bardzo się orientują, co ten Kongres robi. Dlatego do programu tegorocznych sejmików włączyliśmy prezentację do-

tyczącą roli i zadań KP. Okazało się to bardzo dobrym posunięciem. Szkoda także, że tak niewielu pełnomocników gminnych oraz przewodniczących organizacji bierze udział w posiedzeniach Rady Przedstawicieli, które odbywają się przecież tylko cztery razy w roku. A to właśnie tutaj można zapoznać się z pracą Kongresu oraz przedstawić lokalne problemy. Na przykład kiedy byłam na sejmiku w Rzece, powiedziano mi, że tamtejsi mieszkańcy nie odbierają sygnału polskiej telewizji. I to jest sprawa, którą można przedstawić na Radzie Przedstawicieli i przekazać do załatwienia Radzie KP. W Kongresie nie było tych informacji, a przecież wystarczyło przyjechać, powiedzieć.

Czy Kongres będzie się bardziej promował i informował o swoich działaniach?

Teraz nastąpił właśnie ten moment. Już na sejmikach bardzo szczegółowo omawiano, co Rada Kongresu robiła w czasie ostatniej czteroletniej kadencji i czym w ogóle zajmuje się Kongres. Nowa Rada powinna mieć w programie również odpowiednie informowanie o swej pracy i roli Kongresu. Jednak najważniejszym zadaniem nowej Rady będzie realizacja postulatów „Wizji 2035” oraz wniosków i pomysłów wynikających z dyskusji nad tym materiałem.

Rozmawiała:
ELŻBIETA PRZYCZKO

Pomiędzy klientem a władzą

Do zadań architekta Karola Cieślara, który został w ubiegłym roku członkiem Zarządu Czeskiej Izby Architektów, należą m.in. działania na rzecz ochrony zabytków. Jednym z gorących tematów obrad prowadzonych na gruncie parlamentu Republiki Czeskiej jest obecnie nowelizacja uchwały dotyczącej ochrony zabytków.

Jak to się stało, że został pan członkiem Zarządu Czeskiej Izby Architektów?

Na kandydata do Zarządu zostałem zaproponowany przez polskich architektów w kwietniu ubiegłego roku. W wyniku głosowania zostałem wybrany zarówno na członka Zarządu, jak i przewodniczącego grupy roboczej ds. ochrony zabytków. Powodem mojej kandydatury były m.in. moje działania na polu współpracy z architektami polskimi. Między innymi w 2013 roku zostałem zaproszony do prac komisji wybierającej najlepszą realizację architektoniczną w Polsce. Stowarzyszenie Architektów Polskich zaprasza co roku jednego jurora z zagranicy. Nagroda cieszy się wielką popularnością, wręcza ją Prezydent RP.

Na czym polegają aktualne zadania, którymi się pan zajmuje w ramach Izby?

Zebrania Zarządu odbywają się raz w miesiącu w Pradze, ale oprócz tego staramy się organizować zebrania wyjazdowe. W lutym spotkaliśmy się w Brnie, natomiast

dzien później odbyło się spotkanie przedstawicieli Izby Architektów krajów członkowskich Wszehradzkiej Czwórki. Na spotkaniu dyskutowano m.in. o zamówieniach publicznych oraz problematyce powiązania cenników ze standardami projektowymi, które w środowisku architektów stanowią ważny temat. Omówiliśmy m.in. zasady wycen w RC, gdzie doszło do konsultacji z Urzędem Ochrony Konkurencji i Konsumenta. Następne takie spotkanie odbędzie się 8 kwietnia w Ustroń, organizatorem jest Izba Architektów Polskich. Mam tam przedstawić konkretne przykłady wycen projektów, które będą następnie porównywane z wycenami w różnych państwach Europy. Kolejnym ważnym wydarzeniem, które miało ostatnio miejsce, była konferencja w parlamencie RC.

Jakiemu tematowi została poświęcona konferencja, którą pan organizował?

Konferencja poświęcona została przede wszystkim nowemu projektowi rządowemu dotyczącemu ochrony zabytków. Wcześniejsza uchwała pochodzi z 1987 roku i została znówelizowana już dwadzieścia trzy razy. Jest bardzo długa i nieprzejrzysta. Ministerstwo Kultury RC przygotowało projekt nowej uchwały, do której mogą być wnoszone poprawki. Czeska Izba Architektów takie poprawki wniosła, jednak nie zostały one w pełni przez Ministerstwo zaakceptowane, dlatego wystosowaliśmy ofi-

cialne pismo z naszymi uwagami w tej sprawie i postanowiliśmy zorganizować konferencję, na którą zaprosiliśmy zarówno przedstawicieli parlamentu, jak i Ministerstwa Kultury.

Jeżeli obecni byli zarówno urzędnicy, jak i architekci, to można się domyślać, że dyskusja była gorąca...

Dokładnie. Tematyka konferencji została podzielona na trzy bloki. Pierwsza dotyczyła ochrony zabytków XX wieku, druga poświęcona została nowemu projektowi ustawy, a trzecia systemowi prawnemu dotyczącemu ochrony zabytków. Najwięcej emocji budził rządowy projekt ustawy o ochronie zabytków. Dzięki konferencji pracownicy Ministerstwa Kultury mogli lepiej zrozumieć punkt widzenia przedstawicieli czeskich architektów oraz środowiska akademickiego.

Czego konkretnie te uwagi architektów dotyczą?

Nie podoba nam się np. to, że nowa ustawa umożliwiałaby powoływanie ad hoc kilkuosobowych stowarzyszeń, które w procesie pozwolenia na budowę mogą zahamować całą decyzję. Tak się niestety dzieje, że właściciel latami nie może nic robić i patrzy, jak mu się budynek sypie na głowę. Kolejna sprawa dotyczy tego, że w ustawie nie ma podanego terminu, do kiedy Ministerstwo Kultury musi wydać oświadczenie o tym, czy dana nieruchomości zostanie lub nie zosta-



Karol Cieślár

nie wpisana na listę obiektów zabytkowych. Takie działania administracyjne prowadzone mogą być latami. To samo dotyczy procedury wyprowadzania budynku z rejestru zabytków. Staramy się zwrócić na to uwagę, gdyż reprezentujemy klienta, dla którego przygotowywana ustawa jest niekorzystna. Czeska Izba Architektów stoi niejako pomiędzy klientem a władzą. Kolejne nasze uwagi dotyczyły udziału i odpowiedzialności architektów w procesie opracowywania projektów rekonstrukcji czy też adaptacji budynków zabytkowych. Nie ma zgody na to, by powstawały takie projekty bez udziału architektów. Uważamy, że w wypadku szczególnie cennych obiektów architektury o autorze opracowania projektu powinien decydować konkurs architektoniczny.

Czy uważa pan, że tego rodzaju spotkania mogą wpłynąć na końcową wersję ustawy o ochronie zabytków w RC?

Myszę, że osoby pracujące nad nową ustawą będą myślały o pewnych zmianach, gdyż pod koniec lutego zorganizowano spotkanie Podkomisji ds. Kultury działającej przy Ministerstwie Kultury w RC, w którym wzięli udział wszyscy zainteresowani. Ważne jest, że da się jeszcze ewentualnie wpłynąć na ostateczną wersję ustawy, więc na pewno czuję satysfakcję z tego, że mogłem na terenie parlamentu reprezentować pięć tysięcy architektów czeskich i przedstawić punkt widzenia Izby Architektów.

Czy zabytki zasługują na szczególną uwagę?

Oczywiście. Z własnego doświadczenia mogę powiedzieć, że praca z urzędnikami i konserwatorami nie jest łatwa. Jednak celem architektów jest, by zabytek nie zniknął, ale przetrwał dla kolejnych pokoleń. Nie oznacza to, że budynek zabytkowy należy zakonserwować. Trzeba dla niego znaleźć nową wartość.

MAGDALENA ČMIEL

POP ART 188

Niezniszczalni Iggy Pop, Steven Spielberg, a także reinkarnacja Roberta Schumanna na tegorocznym festiwalu Colours of Ostrava. Najnowsza odsłona Pop Artu melduje się tym razem we wtorek, po „lanym poniedziałku”. Przyjemnej, bezpiecznej lektury!

MUZYCZNA RECENZJA

IGGY POP POST POP DEPRESSION



Już za życia krążą o nim legendy. Mówią, że jest niezniszczalny. Jeśli jest na naszej planecie ktoś, kto ma idealne predyspozycje do tego, by przeżyć w zdrowiu apokalipsę, to jest nim Iggy Pop. 69-letni ojciec chrzestny punk rocka po dwóch płytach utrzymanych w konwencji... szansonu oraz niezbyt udanej reaktacji The Stooges, wraca do korzeni brudnego rocka. W rewelacyjnej formie.

Iggy Pop album „Post Pop Depression” stworzył wspólnie z liderem formacji Queens Of The Stone Age, Joshem Homme’em, klawiszowcem The Dead Weather Deanem Fertitą oraz perkusistą grupy Arctic Monkeys Mattem Heldersem. To słyszeć i widzieć. Słyszeć we wszystkich kompozycjach nacechowanych rockowym entuzjazmem, w który lekko zwątpiliśmy po ostatnich muzycznych eskapadach Iggy’ego. Widać zaś po warstwie estetycznej albumu (Josh Homme jest jednym z największych fanów nowoczesnego dizajnu), a także wizualizacji wybranego na singla utworu „Gardenia”. Człowiek z brokulą zamiast głowy spacerujący po anonimowym supermarkecie, kiwający się rytmicznie do świetnej skądinąd piosenki powala na kolana. „Post Pop Depression” to również jedna z tych płyt, które wchodzi do głowy od pierwszego przesłuchania. Braki intonacyjne Iggy’ego, który – przynajmniej to sobie bez bicia, nigdy nie był śpiewakiem operowym, nawet po prysznicem – retuszując proste linie wokalne napisane w sam raz pod kątem możliwości „zwierzaka”.

Z muzyki, wbrew sugestii w tytule albumu, wcale nie nabawimy się post-popowej depresji. To tylko sztycherce mrugnienie w stronę obecnego pop kulturowego establishmentu. W warstwie tekstowej Iggy ociera się wprawdzie o krytykę współczesnego świata (znakomity „Paraguay”), ale na szczęście nie odczuwamy w tym nachalnego kaznodziejstwa i moralizowania typowego dla wielu innych rockowych bardów. Album odbieram w kategoriach manifestu – „patrzcie, niejednokrotnie otarłem się o śmierć, ale wciąż żyję i mam się świetnie”. Iggy Pop zawsze miał smykałkę do nawiązywania znacznych przyjaźni. Josh Homme może poczuć się nobilitowany, dołączył bowiem do grupy osób, w której znajdują się zmarli niedawno David Bowie, Mick Jagger czy reżyser Jim Jarmusch. Wszyscy pomogli mu w najtrudniejszym okresie, kiedy to przegrywał walkę z nałogiem. Wytrenowany podróżnik



po rockowych zakamarkach z pewnością odnajdzie w wielu kompozycjach na najnowszej płycie ślady Davida Bowie’go, Lou Reeda czy Marianny Faithfull. Najpiękniejsze w tym wszystkim jest to, że Iggy Pop w przeszłości też był muzą dla wspomnianych wyżej artystów. Towarzystwo wzajemnej adoracji? Nie, raczej rodzina aksamitnych rewolwerowców.

FILMOWA RECENZJA

MOST SZPIEGÓW

Steven Spielberg nie potrafi kręcić głupich filmów. Owszem, zdarzały się w jego filmografii obrazy wyjątkowe („Lista Schindlera”), lepsze („Monachium”) i gorsze („Czas wojny”), ale nigdy poziom wykonawczy – i tu mam na myśli wszystkich na liście płac poczynawszy od samego Spielberga, a skończywszy na szofarach sztabu – nie zszedł poniżej poprawnego poziomu. Tak jest również w przypadku ostatniego obrazu mistrza, „Mostu szpiegów”. Tym razem można mówić o wyjątkowo udanym filmie, który na kanwie autentycznych wydarzeń z czasów zimnej wojny rozsypuje sznurki zahaczające swoim ponadczasowym przekazem również o teraźniejszość.

Komuś może przeszkadzać „patriotyczny patriotyzm”, którym nacechowane są filmy Spielberga. Nawet te z kategorii przygodowo-popularnych, tak jak seria z Indiana Jonesem. Mnie spielbergowskie poczucie patriotyzmu zupełnie nie razi, wręcz przeciwnie. Uważam bowiem, że bez miłości do ojczyzny życie ludzkie jest bardzo ubogie. A warto podkreślić, że Tom Hanks w roli adwokata przydzielonego do obrony aresztowanego w Stanach Zjednoczonych rosyjskiego szpiega daje prawdziwy koncert amerykańskiego patriotyzmu. Takiego, o jakim marzą chłopcy na obozach letnich, ale na jaki odważą się tylko nieliczni z nich.

„Most szpiegów” składa się w zasadzie z dwóch części – amerykańskiej, w której do połowy filmu jesteśmy świadkami przygotowań moralnych i faktycznych głównego bohatera do obrony rosyjskiego szpiega, oraz części berlińskiej – kiedy to śledzimy znacznie dynamiczniejszą, wartką akcję rozgrywającą się w podzielonym murem Berlinie. Zwłaszcza w drugiej części filmu w pełni ujawnia się talent twórców filmu. Spielberg, we współpracy z autorami scenariusza, braćmi Coen, pokazuje typowe dla swoich filmów poczucie humoru schowane jak gdyby za murem pierwszego

planu. A jednak, wiele dialogów wywołuje salwy śmiechu, aczkolwiek nie humor miał być narzędziem głównego bohatera dążącego do zrealizowania mistrzowskiej wymiany szpiegów z obu stron barykady.

Spielberg jednak zawsze taki był, ironiczny, a zarazem patriotyczny do bólu. Pozostaje wierny własnemu stylowi pracy, podobnie jak pozostaje wierny swoim nadwornym współpracownikom. Nie tylko Tom Hanks, ale również Janusz Kamiński, odpowiedzialny za zdjęcia do „Mostu szpiegów”, znów spotykają się na jednym planie. Kamiński z pozornie przewidywalnych obrazów układa w prosty sposób frapujący kalejdoskop emocji. Kiedyś wystarczyły ciemne zakamarki Casablanki, migoczące światło w hotelowym pokoju i dobrze skrojony garnitur. „Most szpiegów”, idealnie wręcz wpisujący się w klimat lat 50. ubiegłego wieku, zasługą polskiego laureata Oscarów otrzymuje jeden istotny atut „na bis” – perfekcyjne budowanie napięcia. Aczkolwiek łatwo dziś „wygooglować” wynik jednej z najbardziej spektakularnych akcji w dziejach CIA, warto wybrać się do kina nawet z tym bagażem wiedzy. Steven Spielberg w mistrzowskiej formie na to zasługuje.

Electronic Stage na Colours of Ostrava

To, co jeszcze w zeszłym roku nieśmiało opanowało festiwal Colours of Ostrava, a mianowicie plejada znakomitych artystów z nurtu elektronicznej muzyki, w tym roku powraca z siłą australijskiego bumerangu. – Dla miłośników elektronicznej odmiany muzyki przygotowaliśmy jeszcze o ciut lepsze zaplecze dla delektowania się popisami ich ulubieńców – powiedziała Zlata Holušová, dyrektor festiwalu, który od 14 do 17 lipca zdominuje życie kulturalne stolicy województwa morawsko-śląskiego. W ramach sekcji „Electronic Stage” na tegorocznych Coloursach wystąpi dwunastu wspaniałych: Kiasmos (Islandia), UNKLE Sounds (W. Brytania), Nathan Fake (W. Brytania), Erol Alkan (W. Brytania), Christian Loeffler (Niemcy), Slow Magic (W. Brytania), Actress (W. Brytania), Rone (Francja), Boy 8-bit (W. Brytania), Cloud Boat (W. Brytania), Sun Glitters (Luksemburg) i Throwing Snow (W. Brytania). Poniżej prezentujemy sylwetki najciekawszych, zdaniem Pop Artu, artystów. Jedno nie ulega wątpliwości. Muzyka w namiocie „Electronic Stage” będzie w tym roku należała do najciekawszych w całym czterodniowym programie festiwalu. Do-



Zdjęcia: APC

datkowym plusem przemawiającym za odwiedzinami elektronicznego namiotu będzie zatrząsienie pięknych kobiet.

KIASMOS (ISLANDIA)

Szykuje się wielki powrót Ólafura Arnaldsa, jednego z ulubieńców Pop Artu. Islandzki kompozytor muzyki filmowej i scenicznej tym razem zaprezentuje się w Ostrawie w nowym wcieleniu – jako partner Janusa Rasmussena, dla którego programowanie sekcji rytmicznej to jak spacer po plaży na Bali. Arnalds, który ostatnio dał się poznać jako wielki wielbiciel twórczości Fryderyka Chopina, w projekcie Kiasmos łączy

neoklasycyzm w muzyce z nowoczesną elektroniką. Islandzka metafizyka na muzycznej pięciolinii, czyli jeden z obowiązkowych, naszym zdaniem, koncertów na tegorocznych Coloursach (duet na zdjęciu).

UNKLE SOUNDS (WIELKA BRYTANIA)

Brzmi znajomo? Owszem, bo to nie kto inny, jak James Lavelle, lider brytyjskiej trip-hopowej legendy, formacji UNKLE. W Ostrawie wystąpi ze swoim solowym setem nastawionym na rytmy taneczne. Jeśli ktoś lubi takich artystów, jak Moby czy Tricky, na koncercie UNKLE Sounds poczuje się jak u siebie w domu ze słuchawkami na uszach. I

jeszcze znak rozpoznawczy wszystkich występów Jamesa Lavellego – przewaga blondynek pod sceną.

NATHAN FAKE (WIELKA BRYTANIA)

Techno z najwyższej półki. Gdyby muzyki Nathana Fake’a słuchał polski skoczek Piotr Żyła, z pewnością zaliczyłby znacznie lepszy sezon 2015/2016. Pulsująca muzyka tego Brytyjczyka dodaje bowiem skrzydeł każdemu. Techno nie musi kojarzyć się wyłącznie z dudniącymi głośnikami w samochodach cinkciarzy. Wychowanek Border Community stworzył z tej muzyki, często niesprawiedliwie kojarzonej z kiczem, prawdziwe dzieło sztuki. To kolejny obowiązkowy przystanek w podróży na trasie „Electronic Stage”.

EROL ALKAN (WIELKA BRYTANIA)

Anglicy zaskakują tegoroczne Coloursy. Przynajmniej te elektroniczne. Erol Alkan szerszej publiczności dał się poznać jako współpracownik Madonny, a także rockowych grup Franz Ferdinand czy Klaxons. Kawał dobrej roboty odważył też podczas kooperacji z duetem Daft Punk. W Ostrawie zaprezentuje własny set DJ-owski, w którym

nie zabraknie tak elementów melancholii, jak również ostrych, transowych klimatów nadających się idealnie do gorących letnich piasów. Występ Erola Alkana w ramach tegorocznych Coloursów będzie zarazem debiutem tego artysty w Republice Czeskiej.

CHRISTIAN LOEFFLER (NIEMCY)

Jedyny reprezentant Niemiec w dwunastce wspaniałych. Za to jeden z najwybitniejszych twórców współczesnego minimalizmu w muzyce. Christiana Loefflera można traktować jako typowego renesansowego bohatera. Techno, rock, jazz, heavy metal, dla Loefflera to tylko symbole na drodze do poszukiwań idealnego, minimalistycznego dźwięku. Loeffler, rzadko kiedy uczesany, na pierwszy rzut oka może sprawiać wrażenie dziwaka, ale pozory mylą. Wszystko wskazuje na to, że Robert Schumann, wbrew wcześniejszym przypuszczeniom, na całe szczęście nie reinkarnował się w Bastiana Schweinsteigera, ale właśnie w Christiana Loefflera. Z korzyścią dla futbolu i współczesnej muzyki.

Rubrykę przygotował:
JANUSZ BITTMAR

Poezja po długiej przerwie

Jakimi meandrami płyną myśli poetki Lucyny Przeczek-Waszkowej, przekona się każdy, kto sięgnie po jej najnowszy zbiór poezji. Tomik zatytułowany „Meandry myśli” uroczyście ochrzczono w ubiegłym tygodniu w kawiarni „Love&Cakes” w Czeskim Cieszynie.

– Ten niewielki tomik moich wierszy ukazał się kilka tygodni temu przy wsparciu finansowym Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie. Pozwoliłam mu trochę odpocząć, zanim zdecydowałam się przedstawić go czytelnikom. Myślałam, że już nadszedł czas, że już powinien pójść między ludzi i znaleźć swoich czytelników – mówiła na promocji tomiku Lucyna Waszek. „Ochrzcić” książkę pomógł poetce syn Krzysztof, który zajął się opracowaniem graficznym publikacji.

– Żebyś zaistniał na zaolziańskiej ziemi, żeby cię ludzie czytali i chętnie

nie brali do ręki, chociaż nie jesteś ani duży, ani kolorowy, ale myślę, że ludziom tu, na tym naszym Zaolziu, będziesz miał coś do powiedzenia – mówiła, polewając szampanem swój nowy tomik.

„Meandry myśli” nie są pierwszą książką Lucyny Waszek. Córka pisarza Wilhelma Przeczka, absolwentka Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie i wydziału pedagogicznego uniwersytetu w Ołomuńcu pracuje jako nauczycielka w świetlicy szkolnej w polskiej podstawówce. Pierwszy raz jej wiersze ukazały się drukiem w 1985 roku, w almanachu „Spotkania”, w którym publikowała razem z innymi autorami, m.in. bratem Lechem Przeczkiem. Pierwszym samodzielnym tomikiem poetki był „Bunt włośów”, a większość umieszczonych w nim wierszy została potem przetłumaczona na język czeski i wydana



Lucyna Waszek ochrzca swój nowy tomik poezji.

pod nazwą „Koncert na práni”. W 1994 roku Lucyna Waszek wydała tomik wierszy „Cztery pory miłości”. Czeskie tłumaczenie Libora Martinka ukazało się dwa lata później. – Co działo się przez kolejne 20 lat? Jest taki moment w życiu, kiedy człowiek zamyka się w sobie, żyje z dnia na dzień, a wiersze chowa do szuflady. Ale przychodzi chwila, kiedy chce je pokazać. Taka chwila nadeszła niedawno, pod koniec roku. Postanowiłam pokazać swoje wiersze czytelnikom – wyjaśniła poetka. Jak dodała, w szufladzie ma jeszcze kolejne utwory, które czekają na publikację w odpowiedniej chwili. Ostatnio zaczęła pisać również wiersze dla dzieci i planuje wydanie tomiku poezji dziecięcej, w którym znajdą się też wiersze autorstwa jej ojca, Wilhelma Przeczka.

(ep)

Polski wynalazek: szybki test na Ebolę

Polski naukowiec opracował rewelacyjnie prosty i szybki test na obecność wirusa Ebola. To odkrycie może przyspieszyć identyfikację zakażenia o wiele godzin, co ułatwi leczenie tej śmiertelnie groźnej choroby.

Test na wirusa Ebolę opracowany przez Tomasza Wołkowicza, mikrobiologa z Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego – Państwowego Zakładu Higieny, opiera się na dostępnych w każdym laboratorium odczynnikach. To czyni go przydatnym niemal w każdych warunkach, również w szpitalach polowych pozbawionych drogiego sprzętu laboratoryjnego. Ponadto test ten daje wynik w ciągu niespełna godziny, a to również ważne, bo wirus Ebolę atakuje i zabija błyskawicznie. Aby móc leczyć chorych i uchronić się przed kolejnymi zakażeniami, trzeba działać niezwykle szybko. Za opracowanie innowacyjnego testu Tomasz Wołkowicz został wyróżniony w ubiegłym roku w prestiżowym konkursie „Innovators Under 35” organizowanym przez MIT Technology Review.

Wirus gorączki krwotocznej Ebolę jest jednym z najgroźniejszych, jakie nękały ludzkość w ostatnich dziesięcioleciach. Podczas epidemii w Afryce Zachodniej od 2013 do



Tomasz Wołkowicz

2015 roku zakażonych nim zostało ponad 27 tys. osób, spośród których 11 tys. zmarło. Epidemia obecnie wygasa, a naukowcy uważają, że prawdopodobieństwo pojawienia się śmiertelnie groźnego wirusa Ebolę w Polsce jest znikome. Tym niemniej polskie służby epidemiologiczne są przygotowane do zetknięcia się z tą

chorobą. Od września 2014 roku w Narodowym Instytucie Zdrowia Publicznego – Państwowym Zakładzie Higieny działają całodobowe dyżury naukowców, którzy w specjalnie wyposażonym laboratorium badają podejrzane próbki krwi. Mikrobiolog Tomasz Wołkowicz jest jednym z dyżurujących.

– Opracowanie nowego testu na wirusa Ebolę wynikało z potrzeby chwili – powiedział Polska.pl Tomasz Wołkowicz. – Był nam potrzebny test, który potwierdziłby wyniki uprzednio wykonanych przez nas analiz, czyli komercyjnych testów na wirusa Ebolę standardowo używanych w wielu laboratoriach na świecie. Naukowiec tłumaczy, że w powszechnym użyciu są drogie testy poszukujące RNA wirusa w próbce krwi pacjenta. Już samo to jest czasochłonne, a przecież procedury w laboratoriach nakazują ponowne przeprowadzenie testu, jeśli w badanej próbce krwi wykazano obecność patogenu. Zidentyfikowanie choroby może więc zająć wiele godzin, które są bezcenne z punktu widzenia pacjenta i osób z jego otoczenia.

– Chodziło mi o to, by skrócić procedurę potwierdzenia wyniku testu – mówi Tomasz Wołkowicz. – Chciałem, aby był jak najprostszy i możliwy do przeprowadzenia w standardowo wyposażonym laboratorium. Dlatego zdecydowałem się użyć niedrogich, powszechnie dostępnych odczynników, w dodatku takich, które działają szybko.

Zadaniem używanych w teście odczynników, czyli specjalnych enzy-

mów, jest zidentyfikowanie wirusa po charakterystycznych dla niego fragmentach kodu genetycznego. Dzieje się to w ciągu zaledwie 45 minut. – Udało nam się dobrać enzymy w ten sposób, by możliwe było rozpoznanie gatunków wirusa Ebolę – mówi Tomasz Wołkowicz. – W przypadku ogniska epidemicznego, które obecnie wygasa, mamy do czynienia z gatunkiem Ebolę Zair, zaś drugim znanym gatunkiem jest Ebolę Sudan.

Podwaliny testu naukowiec opracował w ciągu jednej bezsennej nocy, analizując genomy różnych wirusów Ebolę. Następnego dnia wraz z kolegami z zespołu wirusologiczno-bakteriologicznego zaczął prowadzić testy nowego rozwiązania. Naukowcom udało się potwierdzić skuteczność testu na dostępnych w laboratorium dezaktywowanych próbkach fragmentów wirusa.

Nowy test przechodzi obecnie procedury patentowe, równolegle przygotowywana jest publikacja naukowa na ten temat. Tomasz Wołkowicz podkreśla, że jego wynalazek nie ma służyć celom komercyjnym, tylko ułatwieniu walki z groźną chorobą.

ALEKSANDRA STANISŁAWSKA (Polska.pl)

Przedszkolni mistrzowie kodowania

Program edukacyjny „Mistrzowie Kodowania” trafił do przedszkolaków w Polsce. Równolegle w szkołach programowania uczy się obecnie 100 tys. dzieci.

W 18 polskich przedszkolach kilkulatki uczą się programować w języku Scratch. To dla nich niezła zabawa, bo ten język programowania opiera się na prostych symbolach i lubianej przez dzieci kolorystyce. Specjalnie z myślą o dzieciach w wieku 3-6 lat opracowali go specjaliści z Massachusetts Institute of Technology (MIT), jednej z najlepszych uczelni technologicznych na świecie. Dzięki grom edukacyjnym przedszkolaki rozwiązują też proste sudoku i uczą się elementarnych za-

sad kodowania. Ta wiedza, a raczej nabyty wraz z nią sposób myślenia i podejścia do rozwiązywania problemów, zapoczątkują u nich w niedalekiej przyszłości.

– Nauka podstaw programowania pozwala rozwijać dzieciom umiejętności poznawcze, takie jak pamięć, uwaga, myślenie przyczynowo-skutkowe. Pozwala także doskonalić umiejętności współpracy w grupie i rozwiązywania problemów. Dlatego uruchomiliśmy program „Mistrzowie Kodowania Junior” – powiedział Polska.pl Krzysztof Jaworski, koordynator ogólnopolskiego programu „Mistrzowie Kodowania”.

– Zmiana sposobu myślenia o edukacji dzieci w wieku 3-6 lat poprzez

wprowadzanie działań tzw. playful learning, czyli metod z pogranicza nauki i zabawy, jest ogromną wartością programu „Mistrzowie Kodowania Junior” – dodaje dr Justyna Jasiewicz, koordynator badań w Centrum Cyfrowym: Projekt Polska, które prowadzi badania nad efektami kontaktu dzieci w wieku przedszkolnym z nowoczesnymi technologiami.

Spostrzeżenia te potwierdza ogólnosięwiatowy trend, który przybliża dzieciom techniki programowania. „W erze cyfrowej musimy nauczyć się, jak tworzyć oprogramowanie, albo zaryzykować, że sami będziemy programowani” – stwierdził amerykański socjolog Douglas Rushkoff. Coraz więcej przemawia za praw-


dziwością jego słów: górne miejsca na listach najbardziej przyszłościowych zawodów od kilku lat okupają programiści czy analitycy danych i prawdopodobne jest, że umiejętność programowania w niedalekiej przyszłości stanie się tak samo istotna jak umiejętność czytania, pisanie czy znajomość języka angielskiego.

– Swobodne poruszanie się w świecie cyfrowym będzie wkrótce decydować o powodzeniu na rynku pracy. Sprostanie tym oczekiwaniom rynku to kluczowy i istotny wymiar ekonomiczny programu „Mistrzowie Kodowania” – powiedziała Polska.pl Blanka Fijołek, pomysłodawczyni programu „Mistrzowie Kodowania” i menedżer ds. społecznej od-

powiedzialności biznesu w Samsung Electronics Polska. Edycja pilotażowa „Mistrzów Kodowania” ruszyła w październiku 2013 roku, a w marcu 2014 roku uruchomiono pierwszą fazę tego programu. Jego podstawowym elementem jest nauka kodowania w języku Scratch. Kurs ten uzupełnia istniejące w polskiej podstawie programowej zajęcia z informatyki, w których elementy kodowania pojawiają się najwcześniej w klasach IV-VI. W trwającej właśnie, trzeciej edycji „Mistrzów Kodowania” umiejętności programistyczne pod okiem ponad 3 tys. nauczycieli rozwija 100 tys. dzieci z 1,2 tys. szkół w Polsce.

ALEKSANDRA STANISŁAWSKA (Polska.pl)

WSPOMNIENIA



Nie umiera ten, kto żyje w pamięci i sercach bliskich.

Dnia 30. 3. 2016 minie 20. rocznica śmierci

śp. inż. TADEUSZA KONIECZNEGO
z Darkowa.

Wszystkich, którzy Go znali i zachowali w życzliwej pamięci, o chwilę wspomnień i krótką modlitwę proszą synowie z rodzinami.

GL-204

CO W TEATRZE

SCENA POLSKA – HAWIERZÓW: Złotowłosa (29, godz. 18.00);
▲ ORŁOWA: Złotowłosa (30, godz. 18.00);
SCENA CZESKA – CZ. CIESZYN: Ferda Mravenec (29, godz. 10.00);
SCENA „BAJKA” – CZ. CIESZYN: Piotruś Pan (29, godz. 10.00);
▲ WĘDRYNIA: Piotruś Pan (30, godz. 10.00).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Barbie: Tajne agentki (29, 30 godz. 16.00); Batman vs Superman: Świt sprawiedliwości (29, 30, godz. 19.00); Mustang (29, godz. 17.30); Já, Olga Hepnarová (29, godz. 20.00; 30, godz. 17.30, 20.00); **KARWINA – Ex:** Batman vs Superman: Świt sprawiedliwości (29, 30, godz. 17.00); Dvojníci (29, godz. 20.00); Ave, Ce-

zar! (30, godz. 20.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Bogowie Egiptu (29, godz. 17.30); Syn Szawła (29, godz. 20.00); Trabantem do posledního dechu (30, godz. 17.30, 20.00); **JABŁONKÓW:** Ojcowie i córki (30, godz. 19.30); **CIESZYN – Piast:** Złoty koń (29, 30, godz. 16.00); Historia Roja, czyli w ziemi lepiej słyszać (29, 30, godz. 17.30).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20.
POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

JABŁONKÓW – Zapraszamy 31. 3. o godz. 15.00 do Pizerii na coroczne spotkanie absolwentów Polskiej Szkoły Wydziałowej z lat 1953 oraz JUKU z roku 1954. Inf. 731 892 401.

OSTRAWA – Zarząd MK PZKO zaprasza na spotkanie autorskie z panami Józefem i Karolem Mrózkami nad ich książką pt. „W cieniu Żywocic”, które odbędzie się dziś 29. 3. o godz. 17.00 w Klubie TV przy ulicy Přívozskiej.

SUCHA GÓRNA – Zarząd MK PZKO oraz Klub Chłopa zapraszają we wtorek 5. 4. o godz. 17.00 do Domu PZKO na spotkanie z Józefem i Karolem Mrózkami, autorami książki „W cieniu Żywocic”.

WĘDRYNIA – Urząd Gminny, PTTS „BŚ”, MK PZKO Wędrynia organizują Turniej tenisa stołowego „O Przechodni puchar wójta” 2. 4. w hali tenisa stołowego w parku wędryńskim. Wspólnie dla kobiet i mężczyzn (niezrzeszonych w żadnym klubie sportowym) w 3 kategoriach wiekowych do 39, do 69 i powyżej 70 lat. Rejestracja zawodników od godz. 8.30. Rozpoczęcie turnieju o godz. 9.00.

WYSTAWY

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14: stała ekspozycja pt. „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.30; nie: godz. 13.00-17.00.

▲ SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14: stała ekspozycja pt. „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.30; nie: godz. 13.00-17.00.

▲ SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka 10, Karwina-Frysztat: do 18. 9. wystawa pt. „Když Evropou nesla se secese”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ SALA WYSTAW w Pietwałdzie, K Muzeu 89: do 22. 5. wystawa pt. „Drewniane kościoły, kaplice i dzwonnice Śląska Cieszyńskiego i północno-wschodnich Moraw”; stała ekspozycja pt. „Tradycje górnictwa”. Czynne: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ SALA WYSTAW w Orłowej, Masarykova 958: do 31. 3. wystawa pt. „Podróżowanie za przeszłością”; stała ekspozycja pt. „Orłowa – przeszłość i teraźniejszość”. Czynne: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.
MUZEUM HUTY TRZYNIECKIEJ I MIASTA TRZYŃCA, Frydecka 387: do 31. 3. wystawa pt. „Historia i rozwój miasta Trzyńca”. Czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00 i nie: godz. 13.00-17.00.

OFERTA PRACY

ZATRUDNIĘ RECEPCJO-NISTKĘ Z WYKSZTAŁCENIEM ZDROWOTNYM.

Wymagania: pracowitość, biegła obsługa komputera, dobra znajomość języka polskiego. Chętnych prosimy o jak najszybsze wysłanie życiorysu pod adres mailowy: geodental.cz@seznam.cz. GL-207

Ogłoszenia do »Głosu Ludu« przyjmowane są w dni powszednie:

☐ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glosludu.cz

☐ W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00. e-mail: ad.servis@hudeczek.cz.

☐ W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00.

Poza godzinami otwarcia podanie ogłoszenia można uzgodnić (telefonicznie pod nr.: 596 312 477 lub 724 751 002 e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysyłać bądź przynosić osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

Rockowy Chrystus

Narodowy Teatr Morawsko-Śląski przed Wielkanocą wystawił premierę słynnej opery rockowej „Jesus Christ Superstar”. Odbędzie się w ub. czwartek w Teatrze Jiřego Myrona. „Ostrawska incenizacja będzie odbiciem czasu, miejsca i ludzi, dla których została przygotowana” – zapowiadał teatr na swojej stronie internetowej.

W roli głównej – Jezusa – występuje gościnnie znany słowacki piosenkarz Peter Cmorik, czterokrot-

ny laureat słowackiej ankiety „Złoty Słownik”. Alternatywnym odtwórcą roli głównej jest aktor musicalowy i śpiewak Lukáš Vlček z Teatru Miejskiego w Bnie. W spektaklu pojawia się także znany śpiewak Tomáš Savka, który wcielił się w rolę Poncjusza Piłata. Savka jest laureatem prestiżowej nagrody teatralnej Talii, którą otrzymał za rolę w musicalu „Evita”.

Opera rockowa opowiadająca o ostatnich tygodniach życia Jezusa

Chrystusa widzianego oczyma zarówno jego zwolenników, jak i przeciwników, ma 46 lat. Powstała na przełomie lat 1969-1970. Jej autorami są Brytyjczycy Andrew Lloyd Webber (muzyka) i Tim Rice (libretto). Pierwsza teatralna wersja spektaklu została zrealizowana w 1971 roku na Broadwayu w Nowym Jorku.

Bilety na kolejne przedstawienia musicalu w Teatrze J. Myrona są już wykupione. (dc)

Charytatywna kura



Przed tygodniem polską podstawówkę w Jabłonkowie odwiedzili uczniowie czeskiej szkoły w ramach charytatywnej akcji „Pomóżcie dzieciom”, która odbyła się już po raz dziesiąty. W tym roku trwała ona od poniedziałku do piątku przed świętami. Maskotką imprezy jest ogromny kurczak, którego można było spotkać m.in. w jabłonkowskich szkołach, kościołach czy Urzędzie Miejskim. Pieniądze zbierane są na domy dziecka oraz niepełnosprawne dzieci. (endy)

Europasja po cieszyńsku

Na przełomie marca i kwietnia Cieszyn będzie gościł prawie 250 osób z kilkunastu europejskich państw. Wszystko za sprawą Zespołu Teatralnego przy parafii św. Elżbiety w Cieszynie, który organizuje w tym roku Europasję, czyli wielki zjazd dla wspólnego przeżycia Misterium Męki Jezusa Chrystusa.

Honorowym patronatem objęli wydarzenie m.in. prezydent RP Andrzej Duda, kardynał Stanisław Dziwisz oraz biskup diecezji bielsko-żywieckiej Roman Pindel. Europasja, która odbędzie się po raz 32, skupia wokół siebie blisko sto zespołów, które przedstawiają łącznie misteria męki pańskiej. Cieszyńianie zaprezentują wielkanocny spektakl w Teatrze im. Adama Mickiewicza w sobotę, 2 kwietnia o godz. 15.30.

– Wydarzenie poprzedzi przedpołudniowy kongres, który także odbędzie się w cieszyńskim teatrze. Czekaliśmy na to wydarzenie 10 lat – mówi szefowa Zespołu Teatralnego Parafii św. Elżbiety, siostra Jadwiga Wyrozumska i dodaje, że dzień wcześniej uczestnicy międzynarodowego spotkania wyjadą do Częstochowy, by wziąć udział we mszy św. przed cudownym obrazem Czarnej Madonny. Goście (wśród których nie zabraknie także przedstawicieli Republiki Czeskiej) zwiedzą również Cieszyn i spotkają się z burmistrzem Ryszardem Macurą. – Na ich życzenie, 3 kwietnia zorganizujemy ponadto wyjazd do Oświęcimia. Chęć zwiedzenia Muzeum Auschwitz wyraziło bowiem blisko 190 osób – dodaje siostra Wyrozumska. (wik)

W zamku jak dawniej

Po zimowej przerwie zamki ponownie otwierają swoje podwoje dla zwiedzających. Od piątku 1 kwietnia rozpoczyna się sezon turystyczny również w karwińskim Zamku Frysztat. Specjalne atrakcje na inaugurację sezonu zaplanowano jednak dopiero na nadziele.

Zamek Frysztat powita tegoroczny sezon turystyczny w stylu epoki pierwszej republiki, czyli okresu między I i II wojną światową. W tych czasach zostanie osadzona fabuła skeczów teatralnych z życia w zamku, które zostaną wystawione kilkakrotnie w ciągu dnia zarówno w głównym obiekcie zamkowym, jak i w Lottyhausie. Atmosferę sprzed bez mała stu lat dopełni daw-

na moda, tańce i muzyka. Organizatorzy zwiedzania w stylu retro oczekują osobistego zaangażowania również od publiczności. Te osoby, które przyjdą w stroju z czasów prezydenta Masaryka, mają w tym dniu zapewnione wejście gratis. Oprócz tego każde zwiedzanie zamkowych wnętrz zakończy się kwizem, którego zwycięzcy zostaną uhonorowani pamiątkowymi monetami. Nie zabraknie też tradycyjnych przejażdżek bryczką, pokazu samochodów-weteranów oraz – co jest tegoroczną nowością – minikoncertu w stylu Louisa Armstronga, którego muzyka co pół godziny będzie prezentowana słuchaczom bezpośrednio z balkonu zamku frysztackiego. (sch)

NA LEŚNEJ REMIS OKLASKIWAŁ RÓWNIEŻ JUBILAT JÓZEF KĘDZIOR

Zawałowe mecze zaolziańskich drugoligowców

Piłkarze nie próżnowali nawet w Święta Wielkanocne. W zaliczonej 20. kolejce nasze zespoły mogły poczuć się prawie jak w niebie. Wywalczone punkty okupione zostały jednak siwymi włosami trenerów i kibiców.

Przed kamerami czeskiej telewizji drużyna Trzyńca wywalczyła w sobotę cenny remis w derbach z Opawą. Punkt za remis 1:1 wystrzelił podopiecznym Karla Kuli napastnik Rene Dedič, który spożytkował efektowny rajd Petra Joukla. Na zaolziańskich Dołach, na stadionie Kovony w Karwinie, wicelider tabeli wymęczył zwycięstwo 1:0 z Vlašimem. Gola, który umocnił Karwinę w walce o awans do pierwszej ligi, zdobył w ostatniej minucie strzałem głową Budínský. – Przez dwanaście minut graliśmy w przewadze liczebnej. Nerwy były ogromne, ale najważniejsze, że udało się strzelić bramkę – skomentował wygraną trener Karwiny, Jozef Weber. W Trzyńcu piłkarze Karla Kuli musieli zadowolić się remisem. Opawianie sprawiali lepsze wrażenie w pierwszej połowie, w drugiej więcej z gry mieli gospodarze. Dżokerem Karla Kuli został pomocnik Petr Joukl, który po przyjsciu na murawę rozruszał niemrawą prawą flankę. – Czekałem na swoją okazję w meczu i cieszę się z tego, że mogłem pomóc chłopakom. Piłkarze Opawy chyba niepotrzebnie bronili jednobramkowej zaliczki i to była nasza szansa. Zagraliśmy w drugiej połowie w banque. Albo tracimy z kontry drugiego gola, albo to my strzelimy bramkę na 1:1 – skomentował cenny re-



Málek w pojedynku z opawskim Hrabíną.

mis doświadczony Petr Joukl, który w 72. minucie zamienił w polu karnym obrońców Opawy w tyczki slalomowe, a z jego podania René Dedič dopełnił formalności. Z trybuny oklaskiwał efektowną akcję Joukla również 80-letni jubilat Józef Kędzior, historycznie pierwszy trzyniecki piłkarz, który strzelił gola w najwyższej klasie rozgrywek (do siatki Trenčyna wówczas jeszcze w 1. lidze czechosłowackiej w sezonie 1963/1964). Kędziora,

podobnie jak wielu innych towarzyszy z boiska zrzeszonych obecnie w Klubie 99, można zresztą regularnie spotkać na meczach z udziałem Trzyńca.

Pojedynek na Kovonie zakończył się szczęśliwym zwycięstwem Karwiny, kibice gospodarzy przeżyli tymczasem kolejną nerwówkę. Znowu potwierdziła się nieobliczalność drugoligowych rozgrywek, w których faworyci nie mają łatwej przeprawy. W niedzielę, w odróżnieniu od szczęśliwej

soboty nad Olzą, pecha mieli piłkarze prowadzącego w tabeli Znojma. Lider drugiej ligi stracił komplet punktów w szlagierowym meczu na szczycie z Hradcem Kralowej, przegrywając wyjazdowe spotkanie 1:3. Sytuacja na szczycie tabeli FNL zrobiła się jeszcze dramatyczniejsza, karwiniacy tracą bowiem do Znojma tylko dwa punkty, ale zarazem tylko nieznacznie wypierdają trzeci w zestawieniu Hradec Kralowej oraz czwarty Sokolov. – Rewanżowa runda rozgrywek dopiero co ruszyła. Zapowiadałem już wcześniej, że będzie dramatyczna i na razie moje prognozy się sprawdziły. Na tym etapie rozgrywek liczy się każdy punkt – podkreślił szkoleniowiec Karwiny, Jozef Weber, który nie tylko w pojedynku z Vlašimem musiał zrezygnować z usług kontuzjowanego pomocnika Šislera. Złamana szczęka jednego z kluczowych piłkarzy Karwiny wymaga długiego leczenia, pesymistyczne prognozy przekreślają nawet start tego piłkarza w wiosennej rundzie. – Wierzę, że scenariusz będzie dla nas korzystniejszy i Šisler zdąży wyliczyć się z ran jeszcze w trakcie rewanżowej części rozgrywek – powiedział „GL” Adam Januszek, rzecznik prasowy karwińskiego klubu. Winnowajca złamanej szczęki Šislera, pomocnik Slavoj Wyszehrad Ladislav Volešák, otrzymał od komisji dyscyplinarnej FAČR czerwoną kartkę na okres dwóch miesięcy. Volešák, który w środowisku piłkarskim słynie z częstych ekscesów i prowokacji (w 2010 roku, jeszcze w barwach Slovácka, sprowokował m.in. potyczkę z ówczesnym obrońcą Sparty Pra-

FNL

TRZYNIEC - OPAWA 1:1

Do przerwy: 0:1. Bramki: 72. Dedič – 36. Schaffartzik. Trzyniec: Paleček – Velnér, Bedecs, Čelůstka, Janoščin – Motyčka, Salachna – Malcharek (60. Joukl), Málek (90. Tomovič), Janošík (77. Cepelák) – Dedič.

KARWINA - VLAŠIM 1:0

Do przerwy: 0:0. Bramka: 90. Budínský. Karwina: Pindroch – Růžička, Dreksa, Hošek, Eismann – Janěčka – Moravec (59. Fiala), Budínský, Glaser (46. Panák), Puchel – Pospěch (46. Urgela).

Lokaty: 1. Znojmo 37, 2. Karwina 35, 3. Hradec Kralowej 34, 4. Sokolov 33, ... 10. Trzyniec 18 pkt.

ga, Tomášem Řepką – przyp. autora), wyeliminował karwińskiego Šislera w meczu 17. kolejki FNL. Karwiniacy zwyciężyli w Pradze 2:0, ale strata ważnego defensywnego pomocnika może zaważyć na losach kluczowych spotkań o awans do pierwszej ligi. 16 kwietnia Karwina w jednym z najważniejszych meczów wiosny podejmie Sokolov, 8 maja w wyjazdowym spotkaniu zmierzy się z kolej z Hradcem Kralowej. Na dziś karwiniacy skupiają się na najbliższej kolejce, w ramach której zaprezentują się już w najbliższy piątek na boisku dwunastych w tabeli Czeskich Budziejowic. Z kolei piłkarze Trzyńca zaliczą w sobotę wyjazdowe spotkanie z Vlašimem.

JANUSZ BITTMAR

Weekend w niższych klasach piłkarskich

DYWIZJA

PIOTROWICE NOWY JICZYN 0:0

Piotrowice: Mrozek – Hoffmann, Leibl, Moskál, Bajzáth – Škuta – Malír (79. Hilbert), Plešek, Fukala (65. Paduch), Miko (76. Hanusek) – D. Puškáč.

Lokomotywa – bez Filipa Panáka i z Filipem Panákiem – to dwie różne maszyny. Karwiński młody gwiazdor wypożyczony do Piotrowic tydzień temu hat trickiem rozstrzelał Nowe Sady, tym razem jego brak przełożył się na grę ekipy Martina Špički i to w większym stopniu, niż się spodziewano.

HAWIERZÓW WIELKIE KARLOWICE 1:1

Bramki: 47. L. Skoupý – 35. Pavelka. Hawierzów: Směták – Omasta, Michalčák, K. Skoupý, Musiol – Wojnar, Zupko – Rozsival (79. Dostál), Matušovič, L. Skoupý – Gomola.

Pojedynek ostatnich zespołów tabeli wyglądał zgodnie z oczekiwaniami. Indianie celebrowali futbolówkę, walczyli Gorole wybijali ją z kolei na oślep, byle jak najdalej od własnej bramki. Podopieczni Miroslava Matušoviča remis traktują w kategoriach niepowodzenia. Już jutro jednak mogą zrobić ważny krok w walce o utrzymanie – warunek to wygrać wyjazdowe spotkanie z Frydlantem (16.30).

Lokaty: 1. Petrkowice 42, 2. L. Piotrowice 34, 3. Nowe Sady 33, ... 15. W. Karłowice 16, 16. Hawierzów 16 pkt.

M. WOJEWÓDZTWA

CZEŠKI CIESZYN BOGUMIN 1:1

Do przerwy: 1:0. Bramki: 41. Folwarczny – 81. Kurušta. Cz. Cieszyn: Szkutek – Bolek, Fizek, Rac, Kupczak – Konečný, Sostřonek, Kantor, S. Zogata (63. Hradečný) – Mendrok (83. Šlavka) – Folwarczny (78. Lojek). Bogumin: Murín – Kempný (69. Kalous), Šiška, Košťál, Škuta (60. Górniok) – Sittek, Palej, Socha (77. L. Poštulka), Nowinski – Kubinski – Kurušta.

To były „derby debutantów”. Debiutanckiego gola w gronie seniorów zdobył w barwach IRP utalentowany napastnik Michal Folwarczny, w zespole Bogumina tymczasem zaliczyli premierę bramkarz Murín i Lukáš Poštulka. Mecz rozegrany na sztucznej murawie trzymał w napięciu. Gospodarze wyszli na prowadzenie po udanej akcji Folwarcznego. Wyrównał z desantu powietrznego Kurušta, który gra w Boguminie na zasadach wypożyczenia z Karwiny.

P. POŁOM - ORŁOWA 2:0

Do przerwy: 0:0. Bramki: 56. Kužel, 88. F. Štybar. CZK: 86. Malík. Orłowa: Pacanovský – Lisický, Věčerek, Mleziva – Papuga (75. Dzida), Cigánek, Malík, Klimas, Vybíral – Urban, Grygar (70. Velký).

Pusta Polom potwierdziła rolę jednego z faworytów wiosennej rundy, Slavia z kolei przekonała się o tym, że po osłabieniu kadrowym każdy mecz będzie piekielnie trudny. Lider tabeli przegrał spotkanie w drugiej

połowie, kiedy to po błędzie obrony na 1:0 trafił Kužel. Z rzutu wolnego przypieczętował zwycięstwo gospodarzy Filip Štybar.

DZIEĆMOROWICE HAJ 3:1

Do przerwy: 1:0. Bramki: 17. Hrdlička, 80. Beilner, 88. Piecha – 90. Trupl. Dziečmorowice: Kotrla – Stanowski, Šrámek, Hrdlička, Kaňa – Beilner (90. L. Ligocký), Maletník (58. J. Ligocký), Hrtánek, Skotnica (46. Ristovský), Uher (88. Popek) – Lukan (74. Piecha).

Elektrycy wywiązali się z zadania. Po wygranej z Hajem zrównali się punktami z prowadzącą Slavią Orłowa i wszystko wskazuje na to, że to dopiero początek wiosennej jazdy ekipy Josefa Jadrnego. Nie tylko dobrze poukładany zespół, ale także duża pewność siebie cechuje obecną drużynę Dziečmorowic.

BŘIDLICNÁ WĘDRYNIA 3:1

Do przerwy: 1:0. Bramki: 20. samob. Martinčík, 58. i 67. Darkeh – 85. Fr. Hanus.

Piłkarze ostatniej w tabeli Břidličnéj otrzymali w prezencie samobójca, który pomógł im uwierzyć w cud. Kolejne dwie bramki dołączają Raymond Darkeh, zawodnik, który przy odrobinie silnej woli mógłby spokojnie zagrać w barwach Manchesteru City. Na otarcie wędryńskich łez z karnego obniżył Hanus.

Lokaty: 1. Orłowa 40, 2. Dziečmorowice 40, 3. P. Polom 38, ... 5. Wędrzynia 25, 7. Cz. Cieszyn 24, 8. Bogumin 23 pkt.

IA KLASA - GR. B

Sedliszce – Olbrachcice 0:5 (sam. Bílek, Jan Kociłek, Wojtyna, Klus, Dorozło), Dobratice – Bystrzyca 3:2 (dla gości: E. Szmek, Čmiel), Datynie Dolne – Veřovice 3:0 (Baláz, Stebel, Tomašák), Wracimów – Stonawa 1:1 (Tríska – Šuster), Czeladna – Lutynia Dolna 6:0, St. Miasto – Hrabowa 3:2, Petřvald n. M. – Bruszperk 0:2. Lokaty: 1. Czeladna 31, 2. St. Miasto 31, 3. Olbrachcice 26, 4. Datynie D. 25, 5. Bystrzyca 25, 11. Stonawa 15, 13. Lutynia D. 10 pkt.

IB KLASA - GR. C

Inter Piotrowice – Jabłonków 2:2, L. Piotrowice B – Nydek 0:0, Sucha Góra – Raszkowice 6:1, Sn Orłowa – Gnojnik 0:4, Żuków Górny – Luczina 5:3, Dobra – Śmiłowice 2:1, Toszonowice – G. Hawierzów 3:0. Lokaty: 1. Dobra 36, 2. L. Piotrowice B 31, 3. Jabłonków 25 pkt.

MP KARWIŃSKIEGO

G. Błędowice – Dąbrowa 1:4, Wierzniowice – S. Rychwałd 1:0, TJ Pietwałd – Łąki 3:2, B. Rychwałd – F. Orłowa 2:3, Bogumin B – S. Pietwałd 0:1, Zabłocie – Cierlicko 0:1, V. Bogumin – Olbrachcice B 2:1. Lokaty: 1. TJ Pietwałd 38, 2. Dąbrowa 34, 3. Wierzniowice 34 pkt.

MP FRYDEK-MISTEK

Bukowice – Baszka 4:2, Piosek – Liszkowice 5:2, Gródek – Chlebowice 2:2, Nawsie – Metyłowice 4:1, Mosty k. J. – Oldrzychowice 0:3. Lokaty: 1. Ostrawica 36, 2. Mosty k. J. 27, 3. Metyłowice 24 pkt. (jb)

Triumf Karwiny w Pucharze RC

23:18 i 27:26 – te wyniki zapewniły szczypiornistom Banika Karwina triumf w Pucharze RC. Finał pomiędzy Banikiem Karwina a Lowosicami był przedsmakiem emocji, które wygeneruje zbliżająca się faza play off ekstraklasy. Banik w ćwierćfinale ekstraklasy trafi na Zubrzy. Play off rusza w kwietniu, pierwszy mecz serii Karwina – Zubrzy zaplanowany został na 16 kwietnia na parkiecie walczyńskiego klubu.

W Karwinie od piątku trwa festiwal radości i szczęścia. – Po pięciu latach wywalczyliśmy dla miasta znaczące trofeum. Wygrana z Lowosicami podbuduje chłopaków przed meczami play off. Na pewno w konfrontacji z Zubrzy nie stoimy na straconej pozycji – powiedział „GL” szef karwińskiego klubu, Roman Farář. Kluczem do triumfu w Pucharze RC była determinacja całego karwińskiego zespołu. (jb)

Towarzysko, ale skutecznie

Polscy piłkarze w znakomitym stylu rozpoczęli wiosenne przygotowania do Euro 2016 we Francji. Na początek podopieczni Adama Nawalki pokonali w Poznaniu Serbię 1:0 (Błaszczkowski), zaś w drugim towarzyskim spotkaniu dosłownie rozbili we Wrocławiu Finlandię 5:0. W składzie złożonym w dużej mierze z rezerwowych piłkarzy biało-czerwoni nie dali szans rywalowi. Dwa gole strzelili Paweł Wszółek i Kamil Grosicki, a jedno trafienie dołożył Filip Starzyński. (jb)